

# ŁCZO SZKOŁY

**OSIĄGNIĘCIA  
SPORTOWE  
UCZNIÓW  
SZKOŁY  
PODSTAWOWEJ  
I GIMNAZJUM**



**KĄCIK  
TWÓRCZOŚCI  
WŁASNEJ  
MŁODZI  
BIAŁOSZEWSCY**

**POSTAĆ ŚWIĘTEGO  
MIKOŁAJA**

**ORĘDZIE Z GROTY  
BETLEJEMSKIEJ**

**OPOWIADANIE O  
KAROLINIE**

**ŚWIAT WIEJSKICH  
WARTOŚCI - ESEJ**

## OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE

Dnia 25. 10. 2006r. odbyła się Gimnazjada powiatu białostockiego w Sztafetowych Biegach Przełajowych dziewcząt 10x 800m. Gimnazjum w Sobolewie w takich zawodach wystartowało po raz pierwszy. Ambitnie rywalizując, dziewczęta zespołowo zajęły 5 miejsce. Tym samym uzyskały awans do zawodów wyższego szczebla – Grupy Południowej, które odbędą się w Supraślu.

Z tych zawodów do dwudziestki najlepszych w województwie awansuje sześć zespołów. Finały odbędą się na wiosnę.

Skład naszego zespołu był następujący:

1. Gawot Wioleta
2. Gorzelska Beata
3. Grodzka Gabriela
4. Jakimowicz Dominika
5. Malinowska Magda
6. Matowicka Justyna
7. Mikiewicz Paulina
8. Niewińska Justyna
9. Pańkowska Irmina
10. Załuska Monika



PAULINA MIKIEWICZ – ŻŁOTY MEDAL I TYTUŁ MISTRZYNI WOJEWÓDZTWA W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH NA DYSTANSIE 1000M

## ORĘDZIE Z GROTY BETLEJEMSKIEJ

*Narodziłem się nagi, mówi Bóg, abys TY potrafił wyrzekać się samego siebie.*

*Narodziłem się ubogi, abys TY mógł uznać mnie za jedyne bogactwo.*

*Narodziłem się w stajni, abys TY nauczył się uświęcać każde miejsce.*

*Narodziłem się bezsilny, abys TY nigdy się mnie nie lękał.*

*Narodziłem się z miłości, abys TY nigdy nie zwątpił w moją miłość.*

*Narodziłem się w nocy, abys TY uwierzył, iż mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.*

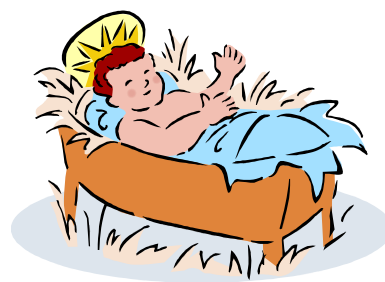
*Narodziłem się w ludzkiej postaci, abys TY nigdy nie wstydział się być sobą.*

*Narodziłem się jako człowiek, abys TY mógł stać się Synem Bożym.*

*Narodziłem się prześladowany od początku, abys TY nauczył się przyjmować wszelkie trudności.*

*Narodziłem się w prostocie, abys TY nie był wewnętrznie zagmatwany.*

*Narodziłem się w Twoim ludzkim życiu, aby wszystkich zaprowadzić do Domu Ojca.*



## POSTAĆ ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Święty Mikołaj, biskup Miry, ze względu na przypisywane mu legendą uczynki (m.in. cały majątek rozdał biednym), został pierwowzorem postaci rozdającej prezenty dzieciom. Przedstawiany jako starzec z okazałą brodą, często w infule i pastorałem, z workiem prezentów 6 grudnia grzecznym dzieciom przynosi prezenty (zwykle słodcze), a niegrzecznym na ostrzeżenie różgę.

Jedna z legend głosi, że pewien człowiek, który popadł w nędzę, postanowił sprzedać swoje trzy córki do domu publicznego. Gdy biskup dowiedział się o tym, nocą wrzucił przez komin trzy sakiewki z pieniędzmi. Wpadły one do pończoch i trzewiczków, które owe córki umieściły przy kominku do wysuszenia. Stąd w krajach, gdzie w powszechnym użyciu były kominki, powstał zwyczaj wystawiania przy nich buczków lub skarpet na prezenty. Tam, gdzie kominków nie używano, Mikołaj po cichutku wsuwa prezenty pod poduszkę śpiącego dziecka.

Początkowo św. Mikołaj przybywał z południa. W średniowiecznym Amsterdamie Sinter Klaas przybywał żaglowcem z dalekich, ciepłych mórz a wór z prezentami niósł ciemnoskóry sługa zwany Czarnym Piotrusiem. Człowiek z ciepłych krajów nie bardzo pasował do zasnętego zimowego pejzażu. Toteż gdy w roku 1822 Clemens Clarke Moore napisał poemat, w którym św. Mikołaj przybywa samami zaprzężonymi w renifery z bieguna północnego, wkrótce przyjęło się to do tradycji.

Niezgodności kalendarza gregoriańskiego z kalendarzem juliańskim sprawiły, że dzień św. Mikołaja według starego stylu wypadł blisko dnia Bożego Narodzenia w nowym stylu. Podsunęło to pomysł, aby prezenty przynosiło, zamiast świętego, Dzieciątko Jezus. Jezusa przedstawiano jako ubrane na biało dziecko. Worek z prezentami niósł mężczyzna przebrany za mędrcą - jednego z trzech, którzy przynieśli dary Dzieciątku. Ten zwyczaj jednak się nie przyjął. Mężczyzna znów stał się św. Mikołajem, dziecko zaś zostało jego pomocnicą Snieżynką. Jednak w niektórych krajach św. Mikołaj został bożonarodzeniowym dziadkiem: **Père Noël we Francji, Julemand w Norwegii, Babo Natale we Włoszech.**

W Rosji św. Mikołaj był również otoczony kultem jako patron uciśnionych i skrzywdzonych, ale przejętą z zachodu postać rozdającą dzieciom prezenty nazwano **Dziadkiem Mrozem**, ze względu na podobieństwo do bajkowej postaci nazywanej Moroz Krasnyj Nos. W Wielkopolsce prezenty tradycyjnie przynosił **Gwiazdor**, która to postać obecnie zlała się ze świętym Mikołajem.

Według popularnej miejskiej legendy, obecny wizerunek - czerwony płaszcz i czapka - został opracowany w 1930 roku na zlecenie koncernu Coca-Cola przez amerykańskiego artystę, Freda Mizena, jednak pierwsze wizerunki Mikołaja w tym stroju pojawiły się już w latach 20., kilka lat zanim został użyty w reklamie napoju. Na pewno jednak reklama ta pomogła utrwalić w powszechnej świadomości ten kostium świętego. Rok później nowy wizerunek św. Mikołaja przygotował, także na zlecenie Coca-Coli, Huddon Sundblom.

Współcześnie, ze względów komercyjnych św. Mikołaj został zawłaszczony przez handlowców, a okres wręczania prezentów rozciągnął się od imienin Mikołaja do Nowego Roku. Jako postać reklamowa Mikołaj jest popularny w okresie świątecznym także w **krajach Azji, które niewiele mają wspólnego z chrześcijaństwem.**

## OPOWIADANIE O KAROLINIE

Karolina siedziała na starej ławce, która opierała się o drzewo. Patrzyła na spadające żółte i pomarańczowe liście. Lubiła październik. Nie wiedziała dlaczego, ale lubiła. To pora, w której wszystko się zmieniało. Zawsze wychodziła w tym miesiącu na spacer. Ulice były opustoszałe ,dzięki czemu mogła się swobodnie poruszać. Ale teraz siedziała myśląc o różnych sprawach. Nie miała zamiaru wracać do domu. Rodzice są jak zawsze zajęci, brat ogląda kreskówki, a jej zostaje siedzieć przy komputerze, albo odrabiać lekcje. Wolą ,więc zostać tu sama.

-Też tu przychodzisz.

Dziewczyna odwróciła się raptownie. Jej piwne oczy ujrzały Arka stojącego ze smyczą w rękach, wokół którego biegał młody owczarek niemiecki. Podbiegł do brunetki i zaczął się łąsić.

-To jest moje ulubione miejsce do rozmyślań. A ty od kiedy wiesz o tym miejscu?- spytała nieznajomego blondyna. Głaskała po głowie

-Od urodzenia. – odparł i dziewczyny.

.- Zawsze tu piłkę, albo pogadać z

-Ja tylko rozmyślać. – Karolina.

Znów oparła głowę o

-Nie za bardzo chcesz śledził wzrokiem swojego

-Wole pomilczeć.

Zamknęła oczy i wzrok. Siedzieli w ciszy przerwała milczenie.

- Wydaje mi się, że już Odwróciła głowę w jego jej w oczy.

-Kiedyś kolegowałem się z Michałem...

-Błagam nie mówi mi o nim - przerwała mu, gdyż nie chciała teraz rozmawiać o swoim wrogu.

- Dobrze go znałem. Pewnej nocy poszliśmy pod twój dom. On zapalił petardę i wrzucił do twojego pokoju. Szybko uciekaliśmy, ale ty mnie widziałaś. To był wprawdzie jego pomysł, ale ja również nieźle się bawiłem. Posmutniał i popatrzył w stronę szczeniaka.

- Rekrut!- krzyknął i pobiegł do psa, który zapędził swoim jazgotem kota na wysoki słup. Karolina uśmiechnęła się i wstała, pomagając Arkowi odciągnąć psa. Wracali pustą ulicą. Dom Karoliny był bliżej, więc chłopak postanowił ją odprowadzić. Długie włosy zasłaniały piwne, zamyślane oczy dziewczyny. Szedł i ukradkiem zerkał na nią. Przy bramce dziewczyna zatrzymała się.

-Dzięki ,że miałeś odwagę powiedzieć mi o tym. Ludziom zazwyczaj trudno jest przyznać się do błędów i złego postępowania.

Skierowała na niego ciepły wzrok. Oznaczało to jedno, że wybaczyła mu.....



prysiadł się do

przychodziłem grać w ojcem. – mówił dalej. smutno powiedziała

drzewo. rozmawiać -powiedział i psa.

odwróciła od niego pięć minut. Karolina

kiedyś spotkaliśmy się. stronę. Blondyn spojrzał

## *„Świat wiejskich wartości źródłem mojego wzrastania „*

Chciałabym w tej pracy przedstawić wiejskie wartości, które dla mnie, jako osoby mieszkającej i wychowującej się na wsi istnieją i są ważne oraz argumenty pokazujące, że życie na wsi jest równie dobre, a nawet lepsze od życia w mieście. Moi rodzice nie lubili mieszkać w mieście, przeszkadzał im tam hałas, zanieczyszczenia, ciasne mieszkanie. Przez siedem lat mieszkałam w mieście, od blisko sześciu lat mieszkam na wsi, więc chyba będę potrafiła wydać swą opinię na ten temat.

Na wsi jest o wiele bezpieczniej niż w mieście. Ruch uliczny jest tu mniejszy. Wszyscy się tu znają, co chroni przed kradzieżą, ale ma też inne zalety. Sąsiedzi mogą pomóc i doradzić w różnych sytuacjach, np. na budowie. Mogą też pożyczyć nie tylko produkty spożywcze takie jak sól, przyprawy, mąkę, ale także narzędzia i urządzenia. (..) W mieście każdy ma jakichś znajomych, ale przecież nie wszyscy się znają nawzajem i nieczęsto się zdarza, aby informowali sąsiadów o nieznajomych, którzy kręcą się w pobliżu ich mieszkania, samochodu czy działki. Jeśli zdarzają się napady, to nikt, kto nie jest w to osobiście zamieszany, nie interesuje się tym. Ruch uliczny jest ogromny, a to wiąże się z mnóstwem wypadków samochodowych, także z udziałem pieszych.

Na wsi jest przepięknie. Pola, łąki, wzgórza są śliczne jesienią, zimą, ale chyba najpiękniejsze wiosną i latem. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni słychać śpiew ptaków. Jest spokojniej i ciszej niż w mieście. Tu są takie cudowne i zdrowe drzewa, a najbardziej podobają mi się brzozy. W mieście są parki, które przynoszą im trochę zieleni. Ludzie jednak lubią jeździć do lasu. Niestety, lasy przy samych miastach są zniszczone, zaśmiecone i mają chore drzewa. Nie mogę powiedzieć, żeby lasy na wsi były zupełnie czyste i pozbawione śmieci, choć z pewnością nie są tak brudne i chore jak te podmiejskie. Mimo wszystko żaden, choćby największy i najczystszy park, nie zastąpi wiejskiego lasu.

Chciałabym też zwrócić uwagę na niebo. Ktoś z miasta powiedziałby, że niebo wszędzie jest takie samo, tylko problem w tym, że ludzie z miasta nie patrzą w niebo, a ono jest przecież takie piękne. Raz upstrzone różnymi białymi chmurkami, czasem nadciągają skądś ciemne chmury, które są naprawdę niesamowite, bo kiedy świeci słońce to są ciemnoszare, prawie czarne i wyglądają przerażająco, ale kiedy słońce zajdzie, stają się jasnoszare i przestają wyglądać groźnie. Niekiedy cały dzień niebo pokryte jest szarymi chmurami, ale nie jest to jakiś smog, bo jest tu na niego za czysto, tylko zwykła para wodna. Kiedy indziej niebo jest czyste i o tak ślicznym odcieniu błękitu, że nie można tego wyrazić słowami. Każdy widział kiedyś zachód słońca, ale te zachody u nas są najpiękniejsze i najlepiej je widać na wsi. Niebo ma krwistoczerwoną barwę, chmury mają przeróżne kolory. Są wtedy różowe, granatowe, fioletowe, purpurą wtapiające się w niebo. Nocą widać wyraźnie gwiazdy, chociaż zależy to od zachmurzenia nieba. W mieście ciężko zobaczyć gwiazdy z powodu latarni, reflektorów i neonów. Co prawda na wsi też są latarnie, ale nie ma reflektorów i neonów, tym bardziej, że sklepy są tu czynne do wczesnych godzin wieczornych lub późnych popołudniowych.

Na wsi ludzie hodują własne owoce, warzywa, zboża. Do upraw wykorzystują, zamiast sztucznych nawozów, nawóz naturalny. Sami hodują zwierzęta, które dostarczają im między innymi mleka, mięsa i skór. Tutaj wszystkie rośliny rosną lepiej dzięki naturalnemu nawozowi i czystemu powietrzu. Mieszkańcy wsi wytwarzają różne produkty spożywcze, jak np. sery, masło. Powietrze i woda są tu zdecydowanie czystsze niż w mieście. Trzeba przyznać, że krystalicznie czysta woda, powietrze, zdrowe i w miarę czyste lasy, hodowane w naturalnych warunkach warzywa i owoce, nie konserwowane mleko i inne produkty spożywcze, sprawiają, że mieszkańcy wsi znacznie rzadziej chorują niż mieszkańcy miast.

W mieście stoją takie ogromne bloki mieszkalne. Mieszkania są ciasne, niewygodne, małymi balkonami. Jest tam niebezpiecznie, zdarzają się kradzieże. Nie ma tam żadnego

ogródka czy kawałka ziemi, bo niby gdzie się to ma pomieścić, kiedy w jednym bloku jest około stu mieszkań?

Skąd to wiem? No cóż, jak już wspomniałam, przez siedem lat mieszkałam w takim bloku. Na wsi nie ma takich bloków. Wszyscy mieszkają w domach jednorodzinnych. Każdy ma kawałek ziemi, o którą dba, na której coś uprawia. Wszyscy hodują jakieś zwierzęta. Niektórzy gospodarskie, inni tylko psy i koty.

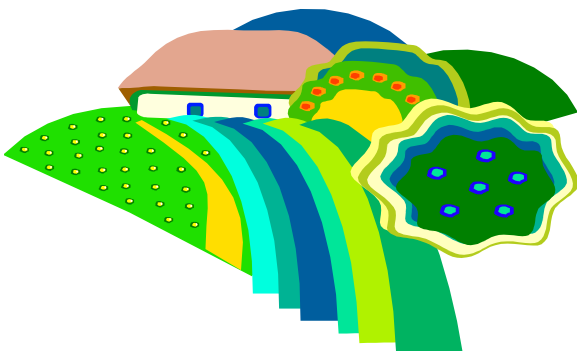
Ludzie z miasta myślą, że wieś są odcięte od świata i elektryczności, a to nieprawda. Mieszkańcy wsi są podłączeni do prądu, mają telefony, radia. Wielu z nich posiada telefony komórkowe, komputery, połączenie z Internetem..

Na wsi stale królują dawne zwyczaje i tradycje. Przesądni powiadają, że nie można kąpać się w żadnym stawie lub rzece, aż do Bożego Ciała. Nie można siadać na ziemi do pierwszego grzmotu. W noc świętojańską puszcza się na wodzie wianki z pięknych kwiatów, z przymocowaną świeczką. Jeśli wianek popłynie w dół wody, na której się go puszcza, dziewczyna, która go puściła, niedługo wyjdzie za mąż. Jeśli świeczka zgaśnie, dziewczyna, która go puściła, nieprędko wyjdzie za mąż. Jeśli wianek zatonie, dziewczyna pójdzie do zakonu. Nie wolno na progu się witać, żegnać, składać sobie życzeń. Większość tych tradycji i przesądów wywodzi się z dawnych czasów, kiedy ludzie wierzyli w różne bóstwa i nie chcieli się im narazić.

Podczas świąt Bożego Narodzenia pod biały obrus wkłada się siano. Wigilijna kolacja rozpoczyna się wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki. Zostawia się wolne miejsce przy stole. Kiedyś przed Wigilią rozkładano po czterech rogach sali cztery snopy zbóż: po snopie pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, „aby Boże Dziecię w Nowym Roku nie skąpiło koniecznego pokarmu dla człowieka i bydła”. Do stołu powinna zasiadać parzysta liczba osób. Nieparzysta ilość uczestników miała wróżyć nieszczęście. Najbardziej unikano liczby 13. Feralna 13 bierze swój początek od Ostatniej wieczerzy, kiedy to jako 13 biesiadnik przybył Judasz. Jeżeli ilość biesiadników była nieparzysta, wówczas w bogatszych lub szlacheckich domach zapraszano kogoś ze służby, zaś w biedniejszych jakiegoś żebraka. Według tradycji liczba dań powinna być parzysta, mimo to dopuszczalna była liczba 12- na cześć dwunastu apostołów. Nieparzysta ilość potraw miała zapewnić urodzaj lub dobrą pracę w przyszłym roku. Potrawy powinny zawierać wszystkie płody rolne, aby obrodziło w następnym roku. Wskazane też było skosztować wszystkich potraw, żeby nie zabrakło którejs podczas następnej wieczerzy wigilijnej. Na stół podawane są tradycyjne potrawy np. karp, szupak, barszcz czerwony, zupa grzybowa, kutia, ciasta. Po wigilii na Podlasiu resztki wieczerzy ustawiano koło pieca, a przed nim ławę posypaną piaskiem lub popiołem. Pokarmy te były przeznaczone dla zmarłych przodków. Rano, po śladach na piasku, odgadywano kto przyszedł w nocy i czy w ogóle przyszedł. W pierwszy i drugi dzień świąt wyruszają kolędnicy, których trudniej spotkać w mieście. Dziś kolędnicy niosą gwiazdę, szopkę- kiedyś kolędnikom towarzyszyli: bocian, symbolizujący Nowy Rok i nowe życie, koza, symbolizująca płodność, niedźwiedź - symbol wrogich sił przyrody, które należało obłaskawić.

Koniec części I

Irmina Pańkowska, kl III BG



# LINGWISTYCZNA POEZJA MŁODYCH BIAŁOSZEWSKICH

## ZABRALI DOM

Mam ogromny dom  
z ogrodem

Piękny dom  
jak zamek

Przyszędł on  
Zabiera mi go

Zabrał  
Odszedł

Została tylko pustka  
Serce pamięta  
Wspomnienia zostają

To przez niego  
Komornik  
Okrutna  
Świnia  
Bez zasad

Nie mam domu  
Kwiaty z ogrodu dalej pachną  
Pachną wspomnieniami.....



*Małgosia Pruszyńska kl. IIG*

## ZABRALI KOMPUTER

Mam komputer  
Podobny do okna na świat

Zabierają mi komputer  
Podobny do okna na świat

Oddajcie mi komputer  
Podobny do okna na świat

Zabrali  
Została po nim tylko  
szara  
mała  
szafka  
szara mała szafka



I to mi wystarczy  
Szara mała szafka  
sza- ra – ma – ła – szaf – ka  
szaramałaszaafka

*Kasia Kulesza kl. II G*

### **PRZYJACIEL**

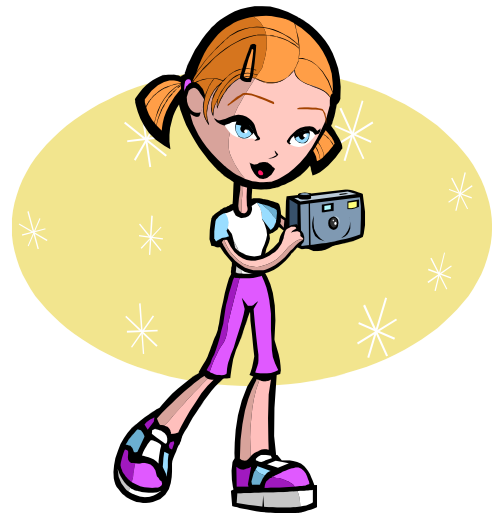
Mam przyjaciela  
który zawsze stoi u mego boku jak góra  
wznosząca się pod chmury

Zabierają mi przyjaciela  
który zawsze stoi u mego boku jak góra  
wznosząca się pod chmury

Oddajcie mi przyjaciela  
który zawsze stoi u mego boku jak góra  
wznosząca się pod chmury

Zabrali  
Została mi tylko  
Fotografia  
I wspomnienia

I to mi wystarczy  
Fotografia i wspomnienia  
Fo – to – gra – fia i wspo – mnie -nia  
Fotografia i wspomnienia



*Paulina Mikiewicz kl. I IG*

### **NASTROJOWO I NOSTALGICZNIE**



Gdy widzę Cię  
Uśmiechasz się wciąż.  
Chcę podejść.....  
Chcę poprosić.....  
Chcę powiedzieć....  
Żebyś nadal  
Szedł ze mną  
Był ze mną.....  
Chcę znów poczuć,  
Że mam Cię.  
Chcę, żebyś wiedział,  
Że KOCHAM CIĘ  
Mój najdroższy BRACIE

*Patrycja Radel kl. III BG*

Zespół redakcyjny pod kierunkiem p.  
.J. Gromackiej i uczniów Szkoły  
Podstawowej oraz Gimnazjum w  
Sobolewie